



Piotr Lorek

# Nicnierobienie

Adam nie kiwnął jeszcze palcem, a już jako stworzenie na obraz Boży miał to, co najważniejsze: niezbywalną godność osoby podobnej do samego Boga. Wartość człowieka poprzedza jego działania i nie jest definiowana przez pracę. Adam przez uprawianie ogrodu w Edenie nie uzasadniał przed sobą czy innymi swojej wartości. Możliwość opieki nad ogrodem wynikała z tego, kim był.

Na pytanie: „Kim jesteś?“, zwykle odpowiada się listą wykonywanych zajęć. Opisywanie siebie poprzez zajmowane stanowiska może zagłuszyć istotę naszego życia i nieraz zdru-

zgotać samoocenę. Bez względu więc na to, czy jesteś pochłonięty pracą, czy może wciąż nie możesz jej znaleźć, warto rozwijać umiejętność „nicnierobienia”. Przez chwilę bezruchu świat się nie zawali, a może odbudować się świat Twego wnętrza.

Dostrzeżesz swoją wartość, gdy porzucisz wszystkie niecierpiące zwłoki sprawy i bez żadnych uników, skrywania siebie

samego, usiądziesz na pniu z Adamem w ogrodzie, popatrzysz na siebie i zgodzisz się z Bogiem, że jako korona stworzenia, jesteś wyjątkowy. Zanim zatroszczysz się o swój byt, zatroszcz się o siebie jako byt. Nie chodzi bowiem o odpoczynek po pracy czy po jej szukaniu, lecz samoświadomość przed tymi aktywnościami. Nie rób nic, a zyskasz wszystko: siebie samego.



Jeszcze nie wykonałeś pierwszego oddechu, a już byłeś w Bożych planach; jeszcze nie znałeś swojego imienia, a on już o Ciebie się troszczył; jeszcze nie wypowiedziałeś: „wierzę”,

a on już Cię zbawił. Zanim pomyślałeś o pracy, byłeś.

Weźmy się zatem za „nicnierobienie”; tylko jak nic nie robić? Jednym ze starożytnych sposobów, nie tylko chrześcijańskich, jest medytacja. Potrzebujesz do niej zaledwie trochę samotności, chwilę ciszy, świeże powietrze i wygodne siedzenie. Oddychaj spokojnie i głęboko, przeskanuj całe swoje ciało i odpręż wszystkie spięte

mięśnie. Teraz zacznij obserwować swoje myśli, ale nie przywiązuj do nich żadnej wagi. Bądź ich świadom, ale nie pozwól trwać im w Twym umyśle. Na niczym się nie skupiaj, niczego nie oceniaj, odeprzyj wszystkie impulsy wzywające do działania. Po prostu bądź.

Adam stał się istotą żywą, obrazem Boga, gdy ten tchnął weń dech życia. Będąc w stanie medytacji, doświadcz tego życiodajnego tchnienia, które podczas oddychania delikatnie łaskocze Twoją twarz. Trwaj, a gdy już nadejdzie moment, kiedy nic nie będzie Cię absorbować, bądź małomówny i wypowiedz tylko: „Jestem. Jestem, który jestem w Bogu”. I niech ta chwila doprowadzi Cię do zjednoczenia z nim samym. Niech stanie się siłą Twojego „ja”.

Gdy uświadomisz sobie to, kim jesteś, wstań i jak Adam zacznij uprawiać ogród Twojego życia. Pracuj, bądź szukaj pracy, pewny siebie, pewny swojej wartości, bez względu na okoliczności. Wsłuchuj się w samego siebie podczas codziennych zwykłych obowiązków, by Twoje działania znów nie zagłuszyły tego, kim jesteś.

Choćbyś zarobił miliony, nie staniessz się „nadczołowiekiem”, lepszym od innych śmiertelników. Choćbyś wylądował na ulicy, nie zatrzesz się obraz Boga w Tobie.

Tak łatwo w dobie niespotykanego dotąd rozwoju technologicznego zacząć porównywać się do maszyny, a przez to oceniać swoją wartość w oparciu o to, co potrafi się zrobić. Lepiej jednak stanąć nad jednym z potoków w Edenie i w nim właśnie dostrzec swoje oblicze. Człowiek jest jak rzeka, która po prostu jest, a przy okazji pełni różne funkcje.

Ostatecznie absolutne „nicnierobienie” nie jest możliwe. Zawsze coś przecież inspiruje nas do działania. Najczystsza formą „nicnierobienia” nie jest medytacja, lecz moment śmierci. Wtedy to właśnie ma miejsce absolutny stan zaniechania wszelkich aktywności, poprzez który, dzięki zjednoczeniu ze zmartwychwstałym Chrystusem, stajemy się nowym stworzeniem, doskonale łączącym w sobie własną wartość i aktywność.

Piotr Lortek

Artykuł ukazał się w magazynie Ewangelickiego Duszpasterstwa Wojskowego „Wiara i Mundur” Nr 3/2013

